ROK V. CZERWIEC NR 10.

Z N P

MIESIĘCZNIK
ORGAN KRAKOWSKIEGO OKRĘGU
ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

TREŚĆ:

KRAKÓW, UL. SZEWSKA 20 — TELEFON 138-60

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Rok V. Czerwiec 1937 Nr. 10

ZNP

MIESIĘCZNIK

ORGAN KRAKOWSKIEGO OKRĘGU ZW. NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Redaktor: Wł. Sienko

Pięć lat

Redakcja Z.N.P. zamyka pięcioletni okres swej ciężkiej, a jednak bardzo potrzebnej pracy, redagowania i wydawania okręgowego pisma zawodowego — będącego wyrazem działalności Zarządu Okręgu Zw. N. P. na terenie wojew. krakowskiego.

Jako założenie, w pierwszym numerze Z.N.P postawiliśmy naczelny postulat, że pismo nasze będzie informatorem i doradcą dla Koleżanek i Kolegów. Od tego założenia nie zboczyliśmy i karty Z.N.P. zapełnialiśmy w przeważnej części tłumaczeniem ustaw, obowiązujących obywateli Państwa w ogólności, a zawodu nauczycielskiego w szczególności. Wprawdzie nieświadomością ustawy, żaden obywatel zasłaniać się nie może przed winą i karą za przekroczenie tejże, jednak ze względu na niemożliwość prawidłowego interpretowania i stosowania różnorakich ustaw w życiu codziennym nauczyciela — staraliśmy się zagadnienia obowiązków i praw, przywiązanych do zawodu nauczycielskiego podawać w formie informacyjnej krótkiej — dokładnej i częstej.

I dlatego w naszym Organie nie znajdzie czytelnik zawiłych rozpraw naukowych o formach i programach nauczania, nie znajdzie wzorów lekcyj, czy też takiego lub innego podziału pracy zawodowej — ale spotka w każdym zeszycie pisma wskazówki, jak ma rozumieć ustawy o ustroju szkolnym i służbowym, czego unikać, a czego ściśle przestrzegać,

by nie narazić siebie, szkoły i rodziny na nieubłagane konsekwencje, wynikające z przeoczenia, czy też nie przestrzegania zaleceń ustawy i rozporządzeń.

Również jako nasz zawodowy obowiązek rejestrowaliśmy życie organizacyjne, jego przejawy w dziedzinie zawodowej i społecznej, podnosząc inicjatywę i zasługi w tej dziedzinie jednostek, czy też grup. Krytyczne, a bez jakichkolwiek uprzedzeń ubocznych nastawienie do zagadnień, związanych z naszym codziennym życiem jednało nam życzliwość i uznanie nawet z poza sfer nauczycielskich.

Nic więc dziwnego, że Organ Okręgowy Z.N.P. był poszukiwany przez inne ugrupowania pracowników państwowych, z którego w wielu wypadkach korzystano, powołując się na źródło informacji. W roku przyszłym pójdziemy dalej w tym wypróbowanym kierunku, dziękując naszym współpracownikom za życzliwą pomoc. Pójdziemy ze zwiększonym wysiłkiem, prosząc Koleżanki i Kolegów o dalszą wybitną pomoc i współpracę, która pozwoli nam spełnić nasze zadanie w takiej mierze, w jakiej obdarzyliście nas Swoim zaufaniem i poparciem.

REDAKCJA.

Na marginesie egzaminów wstępnych do gimnazjów

Kuratorium Okr. Szk. Krak. przeprowadza na terenie m. Krakowa ciekawy eksperyment przy egzaminach wstępnych do gimnazjów ogólno-kształcących. Jako nowość od kilku lat wprowadzono instytucję delegatów inspektorów szkolnych do komisyj egzaminacyjnych, początkowo w charakterze obserwatorów, obecnie już w charakterze członków komisyj z głosem doradczym. Instytucja delegatów została widocznie przez centralne władze szkolne uznaną za celową, gdyż zarządzeniem Min. W. R. i O. P. została wprowadzona na obszarze całego Państwa.

Druga nowość, to opiniowanie kandydatów do egzaminów przez kierowników szkół, co narazie utrzymuje się tylko

w samym Krakowie. Wstrzymując się całkowicie od krytycznej oceny tych dwóch składowych elementów tego eksperymentu, chcemy zwrócić czynnikom miarodajnym uwagę na niektóre, z eksperymentem tym związane zagadnienia, co prawda drugorzędnej wartości, ale ze względów społecznych bardzo ważne, gdyż obejmujące swym zasięgiem zarówno władze szkolne, szkoły, nauczycielstwo, rodziców i młodzież.

Chodzi tu raczej o formałne czynniki, które cały problem eksperymentu zasłaniają i wprowadzają niepotrzebne rozdrażnienia, z punktu widzenia społecznego szkodliwe. Pozornie wszystko było pomyślane tak, aby rodzicom i młodzieży ułatwić całą procedurę, zarówno składania podań, jak i składania egzaminu. Zresztą założenie eksperymentu jest bardzo słuszne, a nawet prosto sformułowane — chodzi o oparcie egzaminu na kryteriach możliwie najbardziej obiektywnych. I jeżeli zasadnicze zarządzenia a więc sam fakt dopuszczenia wszystkich bez wyjątku uprawnionych kandydatów do egzaminu, przydział kandydatów szkołami do komisyj, organizacja samego egzaminu, nawet procedura przyjmowania — czynią lub przynajmniej usiłują czynić zadość postulatowi tkwiącemu w założeniu, to strona formalno-biurokratyczna całkowicie od tego odbiega i działa wręcz odwrotnie.

Popatrzmy na zagadnienie oczyma ojca (matki), który zgłasza syna do egzaminu. Przejdźmy kolejno wszystkie jego czynności—zabiegi i wszystkie związane z tym jego refleksy myślowe i uczuciowe.

Pierwsze założenie! Przy kupnie formularza na podanie dowiaduje się „szary człowiek“, że blankiet P.K.O. należy kupić na poczcie, wypełnić i nadać pieniądze. „Czy nie lepiej było wydrukować te blankiety i sprzedać nawet z pewnym zarobkiem, niż narażać na niepotrzebne chodzenie, pomyłki, itp.“ — powiada zirytowany obywatel — gdyż nie wszyscy obywatele są obeznani z tą formą nadawania pieniędzy. . . .

„Spowiedź“. „Szary obywatel“ zaczyna wypełniać podanie. Nazwisko, zawód, firma — napisał. Ale czyta dalej: miesięczna płaca, ilość pokoi, łazienka, ilość rodzeństwa, ilość służby. Do czego im to potrzebne? Czyżby szło o możność płacenia należności, składek? A może podać mniej? — teraz coś

kurs na przyjmowanie do szkół niezamożnych? A może to urząd skarbowy tą drogą myszkuje? A biedna praczka: „Gdzieżby cię tam przyjęli, sześcioro nas w jednej izbie, nie będziesz się miał gdzie uczyć, pomyślą, że tylko o zapomogi będziesz ciągle zabiegał".

Dziwne załączniki. Aż sześć sztuk, a przecież w gazetach było, że wystarczy wyciąg metrykalny i świadectwo szkolne, które przedłoży się przy egzaminie. A tu: deklaracja o obcym języku, uzasadnienie do którego gimnazjum dziecko pragnie uczęszczać i znowu świadectwo niezamożności wzgl. pracy. Znowu łażenie po komisariatach, parafiach, gminach, znowu zabiegi i rozważania, czy pomoże, czy zaszkodzi?

Odznaczenia i zasługi. U jednych rumieniec, u innych zadowolenie. Zasługi?! — Co by tu napisać? Żona podpowiada: „No napisz, że pracujesz w tej organizacji. — Jakto, za to ci się nic nie należy? — harujesz dniami i nocami!". „Słuchaj, a nuż te same „pany" w tym gimnazjum"? „Wiesz co, napisz, że ty pracujesz tu, a ja tam, będą wszyscy zadowoleni".

Tajemne podpisy. Pod podaniem dwa razy podpis rodziców — opiekunów. Zastanawianie się bez rezultatu... A może chcą wiedzieć, czy obydwoje umiemy pisać, a może grafolog będzie nas badał?

Strach ma wielkie oczy. Na ostatniej stronicy opinia lekarza i kierownika szkoły. Zdolność... pilność... zaiteresowania... „No, ten od rachunków napewno mu zepsuje szkoda gadać. A pamiętasz, jak na wywiadówce nagadałeś raz głupstw temu od robót, że Kazkowi dał tylko dostatecznie. Trzeba iść do kierownika, może da się co zrobić. Ale on też..., pamiętasz, jak zbierali na kolonie, to nie poszłaś, a na komitet płacimy tylko 25 groszy".

Wnioski z tego są łatwe do wysnucia. Wydaje się, że tu zaszło grube nieporozumienie i autor formularza zupełnie nie wyczuł tendencyj założenia eksperymentu. Autor nie zrozumiał, zdaje się, kto zdaje egzamin, rodzice, dziecko, czy szkoła.

Pomijając formę ujęcia podania, należy z naciskiem podkreślić, niespołeczne podejście do zagadnienia. Zamiast przeżycia momentu zaufania i ułatwienia, składanie podań wywołało przeżycia udręczenia, podejrzliwości — zamiast przekonania o obiektywiźmie, wywołało przekonanie o najbardziej subiektywnych kryteriach egzaminu. Bo jeżeli słuszne wydaje

się spojrzenie na dziecko po przez opinię o samym dziecku lekarza, kierownika szkoły i ewentualnie delegata, to dlaczego sugieruje się egzaminatorowi momenty subiektywne, dlaczego egzaminator ma patrzeć na dziecko przez pobory ojca, okienko od balii praczki, zasługi rodziców, służącą i t. p., a więc okoliczności, które nie są wynikiem ani winy ani zasługi dziecka.

Rytuał biurokratyczny. Podania składają rodzice u kierownika szkoły, do której dziecko uczęszcza. W kancelarii szkoły podania te muszą być wciągnięte do dziennika podawczego, numerowane, opieczętowane, a po wpisaniu na nich opinii, wynotowaniu w dzienniku podawczym i księdze doręczeń, wędrują do Inspektoratu Szkolnego, gdzie poddawane są podobnym zabiegom obrzędowości biurokratycznej. Stamtąd wędrują dopiero do jednego z gimnazjów, które je rozdziela między pozostałe gimnazja. Prawdopodobnie głównym argumentem za wprowadzeniem tego ceremoniału jest opinia, którą na podaniu ma wpisać kierownik szkoły. Jest to również podejście niewłaściwe. Czy wogóle sprawy tej opinii nie możnaby załatwić w jakiś dyskretniejszy i delikatniejszy sposób? Poco już samym drukiem prowokować u rodziców i dzieci tyle refleksów myślowych i uczuciowych? Czy w okresie ograniczania biurokracji w szkolnictwie (Ok. Min. W. R. i O. P. dopiero z r. 1936) nie możnaby tego rytuału uprościć? Podania mogliby rodzice przecież składać wprost w oznaczonym gimnazjum, a opinie kierowników szkoły, są niepotrzebne, bo jest świadectwo szkolne. Aby tym wszystkim chińskim ceremoniałom uczynić zadość, nic dziwnego, że terminy wyznaczone i zarządzenia wydane przez Min. w regulaminie i ogłoszone w prasie, zmienia się, bo przecież wszyscy muszą mieć czas na „urzędowanie“. I tak Ministerstwo wyznaczyło termin składania podań do 15 czerwca, Kuratorium wyznacza na 13 czerwca, Inspektorat Szkolny na 12, a kierownictwo szkoły na 10 bm. Ministerstwo zarządziło, aby świadectwa wydać 16 bm., tymczasem świadectwa muszą być gotowe już 10 czerwca i włączone do podań, a nie wydane rodzicom. — Minister swoje, a władze niższe swoje — jakie wnioski z tego wyciąga „szary człowiek“?

To wszystko stosuje się do gimnazjów państwowych ogólnokształcących. Szkoły prywatne nawet z prawami szkół państwowych nie są obowiązane respektować tych zarządzeń. Nie-

potrzebny i nic nie dający biurokratyzm przed bramami tych szkół stracił zupełnie na swojej sile i uciekł. A nawet i państwowe gimnazja zawodowe nie liczą się z opinią szkoły powszechnej, a nawet jej nie wymagają, bo opierają się na świadectwie szkolnym i na przygotowaniu zdającego.

A teraz zapytajmy do czego są potrzebni delegaci Inspektoratów Szkolnych przy egzaminach w gimnazjach. Wprawdzie w rozporządzeniu Ministerstwa jest powiedziane, że mają głos doradczy — ale dla kogo? Egzaminatorowie — jako fachowo przygotowani do zawodu profesorowie i świadomi swych obowiązków, dorady nie potrzebują, a podczas egzaminu, zdającej młodzieży doradzać (pytanie w czym?) nie wolno. Jaka jest wtedy obustronna pozycja Komisji egzaminującej i delegata — każdy sobie dośpiewa. Ludzie przegrodzeni grubą — a jednak przeźroczystą szybką. Obopólne widowisko z wielkim obniżeniem prestiżu dla obu stron u zdających, bo tu dziwna kontrola jest dla wszystkich trzech stron niezrozumiała i niczym niewytłumaczona.

Zdający składa wysoką opłatę 10 zł. za egzamin wstępny. Pan Premier gen. Składkowski zwrócił się o pomoc materialną do Gmin, by ubogiej młodzieży rolników i robotników przyszły z pomocą w kształceniu w formie stypendiów. Dziecko najbogatszego obywatela w Państwie jest pod względem opłaty za egzamin stawiane na równi z najbiedniejszym. Szkoła ogólno-kształcąca — zawodowa jest *w nowym ustroju szkolnym* dalszym etapem kształcenia młodego obywatela, po szkole powszechnej, w której nie wolno od młodzieży pobierać żadnych opłat. Wprawdzie przy egzaminie wstępnym do gimnazjów też od młodzieży się nie pobiera, ale od rodziców, a jednak opłata dla wszystkich jest jednakowa — chociaż przyjęcie jest uzależnione od warunków, w jakich rodzice żyją.

Z tych niekompletnych uwag wynika jasno, że w tych wszystkich pomysłach czegoś brakuje, albo czegoś niepotrzebnego pozostało za dużo.

Dzieci zdające — powinny być traktowane tak, jak w szkole powszechnej, — bez względu — kto — je rodzi i z jakimi zasługami, a opłata według zamożności, pilności i zdolności, gdy już są uczniami szkół średnich ogólno-kształcących, zawodowych lub liceów.

Z życia organizacyjnego

Zebranie Oddziału Powiatowego w Mielcu.

W dniu 6 czerwca b. r. odbyło się Nadzwyczajne Walne Zebranie Oddziału Powiatowego w Mielcu. Na porządku dziennym powyższego zebrania był przegląd pracy organizacyjnej na terenie powiatu mieleckiego w ciągu roku szkolnego 1936/37. Zebraniu przewodniczył Kol. Jarmuła, prezes Oddziału Powiatowego. Z ramienia Zarządu Okręgu Zw. N. P. uczestniczył w zebraniu Kol. Franciszek Inglot.

Przewodniczący zebrania Kol. Jarmuła, przedstawił całokształt pracy Oddziału Powiatowego, nawołując obecnych do coraz silniejszego zacieśniania więzów organizacyjnych, zwłaszcza, że obecne czasy szczególnie tego wymagają.

Z kolei nastąpiły sprawozdania Wydziałów a mianowicie Kol. Biernacki, przedstawił sprawozdanie z pracy pedagogicznej, zaś sprawy społeczno-oświatowe zreferował Kol. Popiel. Sprawozdanie finansowe Oddziału Powiatowego omawiał przewodniczący tego wydziału Kol. Hill, podkreślając potrzebę tworzenia własnego funduszu samopomocowego na terenie powiatu.

Nad przedłożonymi sprawozdaniami rozwinęła się obszerna dyskusja, w której zabierało głos szereg członków, oświetlając sprawę ze swojego punktu widzenia, lub też domagając się wyjaśnień.

W dyskusji zabrał głos także delegat Zarządu Okręgu Kol. Inglot, który nakreśliwszy obecną sytuację Związku Nauczycielstwa Polskiego i wyjaśniwszy przyczyny kampanii przeciwzwiązkowej podkreślił z naciskiem, że Związek: *a)* przestał być przybudówką rozmaitych partyj politycznych, *b)* że nie może i nie liczy na obronę ze strony leaderów tychże partyj, a wskutek tego musi Związek wytworzyć wewnętrzną siłę moralną, opartą na solidarności, która jest najpewniejszą bronią i ostoją naszej Organizacji, *c)* że wyrzekliśmy się jakiejkolwiek polityki partyjnej, natomiast uprawiamy i uprawiać będziemy nadal jedną politykę, która się nazywa „*polityką szkolną*“. Celem tej polityki jest postawienie szkolnictwa i oświaty powszechnej na najwyższym poziomie i zabezpieczenie autorytetu nauczyciela, jako pracownika społe-

cznego przed jakimkolwiek pokrzywdzeniem w służbie i poza służbą. Kol. Inglot odpowiadał następnie na cały szereg zapytań i interpelacyj z zakresu życia nauczycielskiego, ilustrując swoje odpowiedzi szeregiem przykładów zaczerpniętych z dziedziny działalności Zarządu Okręgu Związku N. P.

Po dyskusji uchwalono jednomyślnie następujące rezolucje: *a)* Nadzwyczajne Zebranie Oddziału Powiatowego w Mielcu wyraża pełne zaufanie Zarządowi Głównemu i Zarządowi Okręgowemu, *b)* Zebranie apeluje do Zarządu Głównego, aby poczynił starania, iżby ustawa o utrzymywaniu publicznych szkół powszechnych z dnia 17 lutego 1922 była należycie wykonywana, oraz aby ustawa o tymczasowym ustroju władz szkolnych, była albo corychlej zreformowana, albo nim to nastąpi, aby jej postanowienia były respektowane. c) Nadzwyczajne Zebranie Oddziału Powiatowego w Mielcu uchwala założenie Samopomocy Koleżańskiej z miesięczną wkładką na przeciąg dwóch lat t. j. od 1 lipca 1937. do 30 czerwca 1939 z tym, że kapitał zebrany w tym czasie ma być lokowany na książeczce oszczędności.

Uroczystość trzydziestolecia Związku w Dębicy

W dniu 13 czerwca 1937 odbyła się w auli państwowego gimnazjum w Dębicy, podniosła uroczystość Związku Nauczycielstwa Polskiego ku uczczeniu 30-letniej rocznicy istnienia tej Organizacji. Uroczystość odbyla sie z następującym programem: *a)* O godzinie 9.30 nabożeństwo w kościele parafialnym, *b)* O godzinie 11 uroczysta akademia, na której program złożyły się: hymn związkowy chóru kandydatów nauczycielskich, zagajenie i powitanie gości przez Prezesa Kol. Markiewicza, referat o 30-leciu działalności Związku Kol. Grabowieckiego, przemówienia gości. Po akademii odbyło się zebranie towarzyskie, a o godzinie 17-tej zabawa towarzyska.

W akademii związkowej brały udział władze polityczne, samorządowe i szkolne. organizacje społeczno-kulturalne, duchowieństwo i bardzo licznie zebrani koledzy i koleżanki z całego powiatu ropczyckiego, oraz kilkudziesięciu kandydatów nauczycielskich, którymi opiekuje się Zarząd Oddziału Powiatowego.

Główny referat w czasie akademii wygłosił Kol. Grabowiecki, jeden z założycieli Związku Nauczycielstwa Polskiego. Referat był wyczerpujący, a ilustrowany całym szeregiem przykładów i zdarzeń z tego długiego okresu, był równocześnie pouczającą historią dla najmłodszej generacji nauczycielskiej, a zwłaszcza dla kandydatów nauczycielskich, których tylu na tamtejszym terenie oczekuje na zakończenie bezrobocia.

Z pośród gości przemawiał miejscowy Starosta, Proboszcz tamtejszej parafii, inspektor szkolny Adamski, burmistrz miasta Dębicy i wielu innych. Z ramienia Zarządu Okręgu zastępował prezesa Okręgu Kol. Roman Serkowski, drugim delegatem był Kol. Franciszek Inglot. Przewodniczącym akademii był sędziwy Kol. Berger, powołany przez Kol. Prezesa Oddziału Markiewicza.

Uzupełnieniem referatu o 30-leciu Związku było przemówienie Kol. Inglota, który przytoczył różne a ciekawe przykłady z życia organizacji nauczycielskiej, nakreślił jej trudności, odpierał niesprawiedliwie stawiane związkowi zarzuty i wzywał do wytworzenia wewnętrznej siły związkowej, która zdolna jest oprzeć się największym przeciwnościom i pozwoli z każdej sytuacji wyjść zwycięsko nauczycielstwu związkowemu.

Konferencja okręgowa pracy społecznej

Różnorodność pracy społeczno - oświatowej nauczycielstwa Związkowego, oraz trudności napotykane na tym terenie działalności, spowodowały Wydział Pracy Społecznej, przy Zarządzie Krakowskiego Okręgu do zwołania konferencji, przewodniczących Wydziałów Pracy Społecznej przy Oddziałach Powiatowych Związku Nauczycelstwa Polskiego. Konferencja ta odbyła się dnia 5 maja 1937 r.

Oprócz członków prezydium Zarządu Okręgu, Przewodniczących Wydziałów Pracy Społecznej przy oddziałach powiatowych, brali w niej udział także reprezentanci organi-

zacyj społeczno-kulturalnych, jak: Prezes Okręgu Krakowskiego Związku Strzeleckiego ob. Major Milli, Komendant Okręgu Mj. Stasiak, prezes Małop. Związku Młodzieży Ludowej Dr. Boupre, przedstawiciel T.S.L. ob. Jamka , z którymi nasze komórki organizacyjne społeczno oświatowe w terenie współpracują.

Konferencję zagaił prezes Zarządu Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego Kol. Sienko Władysław, i podał równocześnie w krótkim przemówieniu przyczyny, które spowodowały Zarząd Okręgu do zwołania konferencji i zaproszenia reprezentantów organizacyj społeczno-kulturalnych. Bardzo serdecznie powitał gości i zaprosił do wypowiedzenia się w tak doniosłej sprawie.

Referat na temat pracy społecznej, oraz współpracy z organizacjami pokrewnymi ideowo na terenie naszego Okręgu, wygłosił Kol. Władysław Wiśniewski, przewodniczący Wydziału Pracy Społecznej przy Okręgu Związku. W referacie tym poruszył on takie sprawy jak: *a)* stanowisko Związku wobec zagadnień społeczno-oświatowych wogóle, a stanowisko Okręgu wobec tychże zagadnień na terenie wojew. krakowskiego, powołując się na postanowienia statutu Związku w tych kwestiach *b)* wytyczne dla tejże pracy, z uwagi na postanowienia statutu i charakter pracy społeczno oświatowej. *c)* trudności jakie nasze Wydziały pracy społecznej przy oddziałach powiatowych napotykają w środowisku, z uwagi na krzyżujący się nieraz splot kierunków tejże pracy i różnorodność form stosowanych w praktycznym ujęciu zagadnienia pracy społeczno oświatowej.

Na tle powyższego referatu, rozwinęła się obszerna dyskusja, w której zabierali głos, prawie wszyscy przewodniczący Wydziałów, jak również reprezentanci organizacyj Społeczno kulturalnych. O ile jest rzeczą bezsporną, że praca społeczno-oświatowa w każdym środowisku nie może mieć jednakowego charakteru, to jednak treść tej pracy, jej formy, metody oraz cel pracy, powinny być ściśle sharmonizowane. To podnosili wszyscy uczestnicy konferencji. Jednakże, z głosów biorących udział w dyskusji wynikało, że tego sharmonizowania form i metod działania jeszcze nie ma, co niewątpliwie odbija się na wynikach tej pracy. Krótko mówiąc, przy współdziałaniu różnych czynników pracy społeczno-oświatowej, musi być sto-

sowana pewna, umiejętna taktyka, która gwarantuje powodzenie w tej pracy. Delegaci Oddziałów Związku, podkreślali, że praca nauczycielstwa Związkowego, jako dobrowolna, jako będąca wynikiem poczucia obowiązku, ze strony nauczycielstwa, powinna równocześnie znaleźć już choćby nie uznanie, to pewną ochronę moralną i zrozumienie, z uwagi na autorytet nauczyciela w środowisku.

Dyskusja wykazała, że zebrania takie jak konferencje społeczno oświatowe są potrzebne i powinny być jaknajczęściej zwoływane. To też uchwalono odbyć drugą konferencję z początkiem nadchodzącego roku szkolnego, a w czasie wakacyjnym przemyśleć drogi i środki, którymi powinien płynąć zbiorowy wysiłek wszystkich czynników dla osiągnięcia najwyższego celu, t. j. wychowania naszego obywatela świadomego swych obowiązków dla dobra Państwa i Społeczeństwa.

FRANCISZEK INGLOT

Autorytet kierownika Szkoły

Rozdział IV. statutu publicznych szkół powszechnych z roku 1933 w § od 16 aż do 23 włącznie, mówi o obowiązkach kierownika szkoły wyznaczając mu liczne i ważne zadania jak, że jest on: a) bezpośrednim przełożonym wszystkich pracujących w szkole osób, b) że ma przyczyniać się do skutecznej realizacji powszechności nauczania, c) ma organizować w powierzonej sobie szkole pracę wychowawczą i dydaktyczną, nią kierować i wnikać we wyniki pracy nauczycieli, d) że jest odpowiedzialny za wyzyskanie wszystkich środków prowadzących do realizacji powszechności nauczania, oraz za wychowawczy i dydaktyczny stan i rozwój, wogóle za prawidłowy bieg życia szkolnego, e) że jest głównym wychowawcą uczniów całej szkoły, a ponadto nauczycielem i administratorem.

Z powyższego krótkiego i dość ogólnego zestawienia obowiązków kierownika szkoły wynika, że zadania te nie są ani łatwe, ani małe. Przeciwnie, dzisiejszy kierownik szkoły obarczony olbrzymią odpowiedzialnością, a ponadto na pod-

stawie osobnych przepisów uprawniony i obowiązany do opiniowania pracy nauczycielskiej, nie jest w stanie podołać tym zadaniom, jeżeli nie ma odpowiednich warunków, z pośród których pragnę omówić jeden z najważniejszych, t. j. autorytet kierownika szkoły.

Mówiąc o autorytecie kierownika szkoły, trzeba rozróżnić potrójny rodzaj tegoż autorytetu, a mianowicie: a) autorytet wobec środowiska wogóle, a rodziców dzieci w szczególności, b) wobec grona nauczycielskiego, pracującego i współpracującego wychowawczo i dydaktycznie w szkole, którą on kieruje, a wreszcie c) wobec uczniów, wobec młodzieży, dla której przecież jest on głównym wychowawcą.

Jeżeli chodzi o autorytet wobec środowiska, wobec rodziców dzieci, wobec czynników społecznych i kulturalnych danego środowiska, to nic innego nie zabezpieczy tego autorytetu tak, jak właściwości dodatnie jego charakteru osobistego, który powinien być pod każdym względem nieposzlakowany. Nie może on nigdy dać sposobności czynnikom środowiska do ujemnych uwag o jego życiu prywatnym. Bywałem na szeregu rozpraw dyscyplinarnych o różne przestępstwa, mniejsza o to, słuszne czy niesłuszne, wynikające ze skarg jawnych czy anonimowych, nie da się wszakżeż ukryć, że najgłębszą z przyczyn tych skarg była, jawna czy ukryta niechęć przeciwko kierownikowi szkoły, brak szacunku dla niego ze strony czynników miejscowych, wynikający z pewnych ujemnych cech, czy też słabości jego charakteru. Bywały przypadki, że mimo, iż kierownik szkoły może mimowoli dopuścił się jakiejś niewłaściwości, dostrzeżonej przez władze, bywał nawet surowy dla dzieci, jednakże świadkowie, często osoby bardzo poważne i szanowane, powołane w charakterze świadków, kruszyły kopię w obronie kierownika szkoły.

Nie da się zaprzeczyć, że jest szereg wypadków rozmyślnego podważania autorytetu kierownika szkoły w środowisku, bez jakiejkolwiek winy z jego strony. Dzieje się to zwłaszcza w ostatnich czasach, gdy żyjemy w plątaninie rozbieżnych prądów społecznych i politycznych, wśród których kierownik szkoły, jako wychowawca młodego pokolenia i jako funkcjonariusz państwowy, jako działacz społeczny, musi się trzymać linii nakreślonej przez ustawę o stosunkach służbo-

wych nauczycieli i nie daje się użyć do jakichkolwiek pociągnięć, na rzecz prądów pochodzących z lewej czy też z prawej strony. W takich wypadkach gotuje sobie również niechęć ku sobie, która zdolna jest podważyć jego autorytet: jednakże, jeżeli jest on człowiekiem o silnym i zdecydowanym charakterze, to i u wrogów swoich poglądów, musi wzbudzać jeśli nie jawny, to ukryty szacunek.

O ile ważnym dla celów wychowawczych jest autorytet kierownika szkoły w środowisku jego pracy, o tyle ważniejszym jest on wobec grona nauczycielskiego, którym kieruje, które instruuje, i o którego pracy wydaje swoje spostrzeżenia i formułuje opinię. Pod tym względem powinien być kierownik szkoły niezwykle czujny i odznaczać się wysokim taktem, który jak już to nieraz podkreślałem, jest najważniejszą zaletą każdej osoby na kierowniczym stanowisku, a na stanowisku kierownika szkoły w szczególności.

Jak najdalej posunięta bezstronność, równomierne traktowanie wszystkich, sprawiedliwy rozkład zajęć, delikatność w obejściu, umiar w czynieniu uwag, uprzejmość w udzielaniu instrukcji, życzliwa perswazja, więcej zjednają kierownikowi autorytetu, niż sumienne wprawdzie, lecz zbyt rygorystyczne pojmowanie i traktowanie swoich obowiązków jako kierownika. Jego charakter jest odmienny od charakteru kierujących urzędników. Wszakżesz chodzi tutaj o rzecz wielkiej wagi, o wpływ wychowawczy na młodzież, który bez przykładu z pożycia kierownika szkoły z gronem i na odwrót, jest prawie bez znaczenia. Życie szkolne wymaga dla skuteczności środków wychowawczych, konieczności koordynacji, ustawicznego uzgadniania poglądów. Jestem przekonany, że kierownik szkoły znajdzie zawsze odpowiednie środki do wyjścia z najbardziej nawet kłopotliwej sytuacji wobec grona, jeżeli tylko dobro szkoły i dobro młodzieży będzie nim w działaniu kierowało. Szczególnie ważnym to jest, jeżeli w gronie ma kierownik szkoły młodych i niedoświadczonych nauczycieli, a jeszcze ważniejsze, jeżeli są to kobiety.

Taktowny i rozumny kierownik, omawiający treść lekcji na konferencjach indywidualnych, czy też poruszający pewne sprawy na radzie pedagogicznej, dobierze zawsze odpowiednio ważkie argumenty, dla uzasadnienia swoich słusznych żądań i wpłynięcia na zmianę postępowania, czy to w zachowaniu się

nauczyciela, czy też w sposobie ujmowania jego zagadnień wychowawczych, lub dydaktycznych. Nic nie szkodzi, jeżeli nawet w czasie wizytacji, czy to inspektora szkolnego, czy też wizytatora, zajmie kierownik szkoły stanowisko obrońcy tego nauczyciela, będzie usiłował wytłumaczyć, czy to jego uchybienia służbowe, czy pewne niedociągnięcia w pracy. Przez to i u tego nauczyciela i u całego grona, zdobędzie sobie taki autorytet, a równocześnie taki wpływ na grono, że wyjdzie to tylko na dobro szkoły. Nie uchodzi nigdy, aby kierownik szkoły był zbyt drobiazgowy, małostkowy, jego wpływ na postępowanie grona nie powinien być zbyt rażący, powinien raczej być niewidoczny, a wówczas będzie napewno skuteczny

Ale, o ile poprzednio omówione autorytety i w środowisku i wobec grona mają wielkie znaczenie, to najważniejsze znaczenie ma autorytet kierownika wobec dzieci szkolnych.

Wszakżesz on jest ich jedyną, najwyższą i ostateczną instancją we wszelkich sprawach obchodzących dzieci. Ale, aby ta jego wysoka instancja, cieszyła się należytym szacunkiem u młodzieży, musi być on jej prawdziwym przyjacielem. Musi z własnego doświadczenia życiowego i pedagogicznego, wyszukać najbardziej wartościowe argumenty, kierujące postępowaniem z młodzieżą. Nie obcą mu być powinna głęboka znajomość psychiki dziecka, gdyż bez podstawowych wiadomości z tej dziedziny wiedzy, będzie zawsze błądził kierownik szkoły, jako główny wychowawca. Ona bowiem rozszerzy zasiąg możliwości i wskaże mu środki ulepszania oddziaływań wychowawczych.

Chociażby wziąć pod uwagę sprawę karności szkolnej, która tyle kłopotów nastręcza kierownikowi szkoły i która, o ile kierownik szkoły nie jest roztropnym, opanowanym, może go zaprowadzić zamiast do celu wychowania, na manowce, co więcej, może go narazić na pewne niemiłe konsekwencje, nawet wielkie przykrości, z którymi ja przecież tyle mam do czynienia, jako obrońca koleżanek i kolegów w sprawach dyscyplinarnych. Te sprawy podważają autorytet kierownika szkoły w jego środowisku, prawie że na zawsze. Pisząc to nie zachęcam wcale do pobłażliwości w postępowaniu czy też w spełnianiu obowiązków — młodzieży. Przeciwnie, kierownik szkoły ma prawo, a nawet obowiązek wkroczyć, ile razy nauczyciel jego szkoły znajdzie się wobec trudno-

ści z karnością i użyć wszystkich dozwolonych środków, aby mu tę karność ułatwić. Jeżeli się trafi, że ktoś z nauczycielstwa popadł w konflikt z przepisami o używaniu środków karności, jest obowiązkiem kierownika szkoły natychmiast tę sprawę zlikwidować, a broń Boże nie dopuszczać, aby jakaś przykra sprawa, wyszła poza obręb szkoły.

Mógłbym przytoczyć dziesiątki przykładów, że brak życzliwego w takich sprawach stanowiska ze strony kierownika szkoły, nie tylko nauczycielowi, nie tylko szkole, ale zwykle i samemu kierownikowi szkoły zaszkodzi, godząc w konsekwencji w jego potrójny autorytet.

Jeszcze jedna sprawa wymaga dużego autorytetu kierownika szkoły, sprawa, która nigdy nie da się ująć w żadne szablony, to sprawa oceniania uczniów. Sam statut publicznych szkół powszechnych, przytacza przecież tyle kryteriów, tyle czynników mających wpływ na ocenę uczniów, a może nie zawsze branych pod uwagę. Kierownikowi szkoły nie wolno wprawdzie narzucać oceny wychowawcy, czy nauczycielowi, niemniej jednak ma on obowiązek zbadania sprawy oceny uczniów w wątpliwych wypadkach. Jeżeli jest on taktowny, rozumny i doświadczony, znajdzie zawsze sposób, aby ocena była bezstronna, ale za to wszechstronna, a przytym, aby autorytet nauczyciela był uszanowany.

U schyłku starego i na progu nowego roku szkolnego

Pisząc artykuł o pięcioleciu działania nowej ustawy o ustroju szkolnictwa powszechnego wspomniałem w krótkości o tych wszystkich trudnościach, na jakie natrafiła realizacja ustawy, ze względu na odmienne od dawniejszych założenia ustrojowe, programowe, oraz statutowe publicznych szkół powszechnych, które przeniknąć miały i musiały do świadomości nauczycielstwa tychże szkół. Wspomniałem także, że realizacja ustroju szkolnego natrafiła na okres największego bodaj nasilenia kryzysu szkolnego, pod względem braku eta-

tów, odpowiednich pomieszczeń, tudzież materialnych podstaw, o ile chodziło o rzeczowe potrzeby szkół powszechnych. Te ostatnie braki, były niewątpliwie, jeżeli nie najważniejszą, to w każdym razie jedną z najważniejszych przyczyn, że skutki działania nowej ustawy nie dały takich rezultatów, jakich oczekiwać należało, a jakich niewątpliwie inicjatorowie i twórcy ustawy, po niej się spodziewali. To też u schyłku pięcioletniego okresu, a równocześnie u schyłku bieżącego roku szkolnego, trzeba koniecznie spojrzeć na miniony okres pięcioletni i rzucić parę dat statystycznych, które lepiej od wszelkich innych argumentów, pozwolą się zorientować w rozmiarach trudności technicznych wprowadzenia ustawy, a równocześnie pozwolą ocenić ten olbrzymi trud, jaki łożyło nauczycielstwo publicznych szkół powszechnych przy wprowadzaniu zasad nowej szkoły w życie.

Jest to tym potrzebniejsze, że kończąc rok szkolny 1936-37, zapewne jeden z ostatnich lat najcięższego kryzysu w publicznym szkolnictwie powszechnym, stajemy u progu nowego roku szkolnego 1937/38, daj Boże przełomowego w kryzysie szkolnym, od którego mamy nadzieje, rozpocznie się nowy, korzystniejszy okres, który pozwoli zastosować jeśli nie pełne, to przynajmniej zbliżone do pełnych, zasad realizacyjnych.

Z publikacji naczelnika wydziału szkolnictwa powszechnego p. Władysława Kabacińskiego, umieszczonej w części nieurzędowej dziennika kuratorium okręgu szkolnego krakowskiego ze stycznia 1936 roku i z marca 1937 dowiadujemy się jakie dysproporcje towarzyszyły wprowadzeniu ustawy ustrojowej w ubiegłym pięcioleciu, a mianowicie: a) Liczba dzieci, która w roku szkolnym 1931/32 wynosiła w tutejszym okręgu 810.204 dzieci wzrosła już do roku szkolnego 1936/37 do potężnej cyfry 862.464 dzieci, i że 40.790 dzieci nie znalazło miejsca w publicznych szkołach powszechnych. b) Tymczasem jak wynika znów z danych przytoczonej publikacji, liczba etatów nauczycielskich pozostała w tym okresie czasu niezmieniona i wynosiła ogółem 12.946 etatów. c) Dodajemy do tego, że równocześnie zmienił się procent dzieci uczęszczających do szkoły i wzrósł z 92% do jakichś 95%, na każde 100 dzieci w obowiązku szkolnym, to zobaczymy, że te trzy czynniki wpłynęły w ogromnym stopniu na obciążenie oddziałów szkol-

nych ilością dzieci, które to obciążenie stanowi bardzo poważną przeszkodę w realizowaniu celów szkoły.

Sam autor przyznaje, że władze szkolne zmuszone były zastosować nadzwyczajne środki, celem spełnienia wskazanych przez ustawę zadań i to takich jak: 1) oszczędna organizacja klas szkolnych i kompletów, 2) stosowanie planów godzin o minimalnym wymiarze godzin; 3) racjonalna gospodarka etatami nauczycielskimi; 4) zastępowanie brakujących etatów bezpłatnymi praktykami nauczycielskimi.

Nie da się jednak zaprzeczyć, że te niewątpliwie konieczne środki, mające na celu mimo kryzysu, objęcie jak największą liczbę dzieci obowiązkiem szkolnym, nie sprzyjały przecież 100%-towej realizacji nowej ustawy o nowym ustroju publicznych szkół powszechnych, spowodowały niewątpliwie obniżenie się jakości pracy szkolnej, a były jedną z przyczyn znacznego odsetka drugorocznych, który wyraża się od 13 — 20%.

Jeżelibyśmy usiłowali ten odsetek drugorocznych przeliczyć na pieniądze, toby się okazało, że oszczędność z powodu nieprzyznawania przez kilka lat nowych etatów jest bardzo problematyczna, nie mówiąc nic o szkodzie społecznej, jaka bezsprzecznie z tego powodu wynikła i nie mówiąc o innej szkodzie wyrażającej się w obniżeniu wytrzymałości nauczycielstwa do pracy, która przecież dla rozwoju szkolnictwa ma tak wielkie znaczenie.

Wprawdzie odsetek drugoroczny spadał w tym okresie z 20% na 13%. Jednakże spadek ten może być także nienaturalny, jako powstały przez stosowanie mniejszej skali wymagań. Tak, czy owak, nawet 13% drugorocznych, jest cyfrą zmuszającą do zastanowienia się, czy nie przyznawanie etatów nauczycielskich było naprawdę oszczędnością.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że także następny ze środków t.j. przesunięcie 487 etatów nauczycielskich z województwa krakowskiego do kieleckiego, wymagało przeniesień z urzędu z powodu zmiany organizacji szkoły, to zobaczymy, że i ten środek nie stanowi znaczniejszej oszczędności, gdy weźmiemy pod uwagę, że przeniesienie z urzędu wymagało znacznych kosztów przesiedlenia, które niewątpliwie wyrażają się w sumie jakich sto do stopięćdziesiąt tysięcy złotych.

Sprawiedliwość każe przyznać, że w ubiegłym okresie dużo, bardzo nawet dużo zrobiono w zakresie wymiany i budowy izb szkolnych, do czego przyczyniła się chwalebna działalność Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych. Przyrost powierzchni podłogi izb szkolnych o 1/7 w stosunkowo krótkim okresie, stanowi bardzo poważny postęp w zakresie pomieszczeń szkolnych i świadczy o bezprzykładnej ofiarności społeczeństwa i nauczycielstwa, a o wielkiej gorliwości Zarządu Okręgu T.P.B.P.S.P.

Ważna dziedzina rzeczowych potrzeb szkół i funduszów na pomoce szkolne pozostawiala w ubiegłym okresie realizacyjnym bardzo wiele do życzenia i również nie sprzyjała takiej realizacji nowej szkoły polskiej, jak tego interes społeczny i państwowy wymagał. Likwidacja gmin jednostkowych, a organizacja gmin zbiorowych, zahamowanie działalności rad szkolnych miejscowych, przyczyniły się do tego, że szkoły powszechne nie dysponowały należytymi środkami finansowymi na rzeczowe potrzeby szkół w tym czasie, kiedy najbardziej tego potrzebowały. Fakt, że z powodu kryzysu gospodarczego, władze szkolne nie przekazywały żadnych środków finansowych, a przynajmniej w bardzo małym tylko zakresie, niepomiernie utrudniało realizowanie powszechnego nauczania wogóle, a zasad nowych programów w szczególności.

Dla kompletu nie można nie podkreślić, że przedwczesne, a w wielu razach niepotrzebne emerytowanie nauczycieli, którzy w najbardziej krytycznym czasie pod względem gospodarczym mogli pełnić obowiązki służbowe, nie obciążając zbytnio Skarbu Państwa, było pewnym błędem, który nie potrzebnie obciążył nauczycielstwo nadmiarem pracy, a nie odciążył Skarbu Państwa, gdyż potrzeby budżetowe na emerytury wzrosły niepomiernie.

Tylko wówczas byłoby to przedwczesne emerytowanie uzasadnione, gdyby Skarb Państwa był na to zasobny, oraz gdyby przez ustąpienie emerytowanych, była możność zatrudnienia tylu kandydatów bezrobotnych, którzy wszakżesz są klęską społeczną.

Tych wszystkich bolączek nie ukrywa artykul p. naczelnika Kabacińskiego, przeciwnie, bardzo wyraźnie je podkreśla, a naszym obowiązkiem jest ze statystycznych danych i z rzuconych problemów wyciągnąć pewne wnioski krytyczne

dla wskazania, czy i o ile zapobiegawcze środki były naprawdę celowe.

O ile poprzednie dane i poprzednie uwagi zaczerpnięte z przytoczonej na wstępie publikacji brzmiały dość pesymistycznie, o tyle uwagi tego samego autora o organizacji nowego roku szkolnego 1937/38 są optymistyczniejsze i umieszczone w dzienniku urzędowym z 31. marca 1937. zapowiadają korzystniejszą niż w minionym okresie realizację powszechności nauczania w szkolnictwie powszechnym, jakkolwiek jeszcze ciągle około 5% dzieci znajduje się poza szkołą.

- Z „uwag o organizacji nowego roku szkolnego 1937/38“ wynika, że największe starania skoncentrowały się około usiłowania do objęcia powszechnym nauczaniem jak największej ilości dzieci przez: a) organizowanie nowych szkół; b) powiększanie liczby miejsc w szkołach istniejących, c) zastosowanie przymusu szkolnego, d)tworzenie burs i tanich stancyj dla dzieci, pochodzących ze znacznej od szkoły odległości, e)pomoc charytatywna w postaci odzieży, obuwia i dożywiania tym dzieciom, którym brak tych środków uniemożliwia uczęszczanie do szkoły.

Oczywiście, że powyższe wskazania są zdolne zmniejszyć w znacznym stopniu odsetek dzieci nieuczęszczających do szkoły, ale stać się to może pod warunkiem, że czynniki takie jak samorządy zainteresują się w większym niż dotąd stopniu problemem powszechności nauczania, i że Koła Rodzicielskie, które w wielu miejscowościach szczycą się chwalebną działalnością, tej swojej działalności nietylko nie zaprzestaną, ale przeciwnie zwiększą ją. O ile bowiem w miastach, ten czynnik pomocy szkolnej odgrywa dzisiaj rolę nieledwie pierwszorzędną, to na wsi ze względu na brak należytego uświadomienia, pozostawia wiele do życzenia.

Pewną ważną poprawą w rozpaczliwej dotąd sytuacji szkolnej, stanowi tak długo oczekiwane rozpoczęcie przyznawanych nowych etatów, których na bieżący rok szkolny przyznały czynniki administrujące szkolnictwem 4.000.

Zapewne, że skutki zapoczątkowania przyznania nowych etatów i to w tak nieproporcjonalnej ilości do istotnych potrzeb nie zmienią wiele w położeniu szkolnictwa, niemniej jednak fakt ten stanowi przełom i zwrot ku lepszemu.

Szkoda tylko, że prasa codzienna, zwykle bardzo mało orientująca się w potrzebach publicznego szkolnictwa powszechnego, zbyt hałaśliwie roztrąbiła o przyznanych etatach i końcu bezrobocia nauczycielskiego, nie wiedząc o tym, że cyfra 4.000 jest kroplą w morzu potrzeb tego szkolnictwa dla wydawania całości zadań powszechności nauczania. Gdyby ta prasa z taką samą gorliwością, z jaką przez cały rok szkolny atakowała nauczycielstwo związkowe i jego służbę państwową, poświęciła się celom uświadomienia społeczeństwa o olbrzymich zadaniach w zakresie potrzeb szkolnych i z takim samym zapałem apelowała stale, a nie tylko z okazji „tygodnia szkoły powszechnej" do ofiarności społeczeństwa na potrzeby szkół, zdobyłaby sobie niewątpliwie większy tytuł do zasługi i spełniłaby przede wszystkim ważne zadanie w zakresie służby informacyjnej.

Komunikaty

Od 6 lipca do 15 włącznie odbędzie się w Zakopanem „Dom Zdrowia", Dolina do Białego *konferencja prezesów Oddziałów Powiatowych* wraz z Prezydium Zarządu Głównego i Okręgu w sprawach zawodowych i organizacyjnych. W konferencji tej biorą udział Przewodniczący O. P. Okręgu Śląskiego, Kieleckiego i Krakowskiego.

Bliższe informacje zostaną przesłane do Zarządów Powiatowych Z. N. P.

Godziny urzędowania w Zarządzie Okręgu Krakowskiego, Szewska 20 w lipcu i sierpniu:

Wydział Społeczny i Pedagogiczny od 25/6 do 15/7 we wtorki i piątki od 17 do 19.

Wydział Obrony Prawnej od 15 do 31/7 w piątki od 17 do 20.

Wydział Organizacyjny, 1/7, 15/7, 1/8, 15. 8. od 16 do 20. do 15. 7. codziennie od 17 do 19.

Zawiadamiamy, że znana i zasłużona dla szkolnictwa firma *„Nasz Sklep — Urania"* rozpoczęła sprzedaż *po cenach*

znacznie zniżonych, *Pomocy naukowych*, jak całkowite urządzenia pracowni fizycznych, przyrodniczych, geograficznych, chemicznych; obrazów z różnych dziedzin, map, globusów, aparatów projekcyjnych, epidiaskopów, filmoskopów, lineałów, cyrkli itp. Korzystajcie z okazji i żądajcie ofert: Stanisław Kruszewski, Warszawa, Sienna 15 (Nasz Sklep — Urania).

Hotelik przy Zarządzie Okręgu Szewska 20 otwarty przez cały lipiec i sierpień dla Koleżanek, Kolegów i ich rodzin. Łóżko z pościelą za pierwszą noc 1.50 zł., a każdą następną 1 zl.

Instytut Pedagogiczny. W miesiącu wrześniu b. r. zostanie otwarty Instytut Pedagogiczny, w którym wykłady będą się odbywały w soboty i niedziele. Na Instytut mogą się zgłaszać Koleżanki i Koledzy, którzy mają egzamin z WKN., lub maturę gimnazjalną.

Dodatkowe zgłoszenia do końca czerwca b. r. (jeszcze jest kilkanaście miejsc) pod adresem Oddział Grodzki ZNP. Kraków, Rynek 29.

Bliższe z ZNP. Nr 8—9/1937.

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim. którzy po stracie mego Najdroższego Męża a naszego Najukochańszego Ojca ś. p. *Kłapy* Ferdynanda, emer. kierownika publicznej szkoły powszechnej w Toporzysku okazali nam prawdziwe współczucie i wzięli tak liczny udział w oddaniu Mu ostatniej posługi w szczególności: Przewiel. Duchowieństwu tak miejscowemu, jak i zamiejscowemu, Zarządowi Oddziału Powiatowego w Myślenicach, Zarządom Ognisk w Myślenicach i Jordanowie, Koleżankom i Kolegom Zmarłego, oraz Szanownej Publiczności, składamy tą drogą serdeczne podziękowanie.

Żona z dziećmi.

Następny numer Z. N. P. wyjdzie we wrześniu. Wobec zbliżających się ferii wakacyjnych życzymy Koleżankom, Kolegom i naszym Przyjaciołom miłego spędzenia wakacji.

Pomoc doraźna

przy Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego w Krakowie, ul. Szewska 20. P.K.O. 415.338 Kraków, 1937 Tel. 133-60.

Pogarszające się stale nasze warunki życiowe, powiększyły niestety i śmiertelność wśród nas. Ta smutna rzeczywistość powinna zgromadzić wszystkich w Pomocy Doraźnej, która naprawdę doraźnie przychodzi z pomocą rodzinom zmarłych swych członków. Dlaczego, gdy nas jest tak wielu, tak nieliczne jednostki rozumią istotę tej koleżeńskiej placówki? Niech każdy z dotychczasowych członków dołoży starań celem zjednania choćby jednej nowej osoby, a wtedy i zasiłek wydatnie się zwiększy.

Ostatnio z funduszu zapasowego wypłaciliśmy 4 zasiłki pośmiertne po zł. 320.00— a mianowicie po śp. Górkiewiczu Józefie, śp. Spławińskiej Aleksandrze, śp. Szeleźnikowej Franciszce i śp. Kłapie Ferdynandzie.

Obecna wysokość wkładki spowodowana została ostatnimi wypadkami śmierci podczas już rozpoczętej wysyłki zawiadomień.

W myśl regulaminu każdy z P. T. Członków pomocy Doraźnej obowiązany jest uzupełnić fundusz zapasowy po 1 zł. od 1 wypadku śmierci, zatem za 4 wypadki zł. 400. Ponieważ Poczta nie dopuszcza do wysyłki jako druki naszych zawiadomień z wyszczególnieniem osobistych kont (zaległości, wzgl. nadpłaty), będziemy musieli w przyszłości wysyłać zalegającym osobne upomnienia, obciążając ich konta kwotą gr. 20.

Prosimy też uprzejmie o regularne wpłacanie wkładek, bo w myśl regulaminu członek, który po dwukrotnym upomnieniu, zaległości do dni 14 nie wyrówna, przestaje być czynnym członkiem Pomocy Doraźnej.

Zaznaczamy, że okręg Z.N.P. Kraków, przystępuje do gruntownej reorganizacji Pomocy Doraźnej. Pomoc ta obejmie na nowych warunkach większość Kol. i Kol. Okręgu Kraków, zapełniając rodzinom swych członków bardzo wydatny zasiłek.

Nowości księgarskie

M. Dynowska: O Wawelskim smoku i innych cudownych zdarzeniach. Z 6 ryc. Książnica — Atlas. Lwów—Warszawa. Str. 31. Zł. 0.80.

Książeczka M. Dynowskiej jest zbiorkiem najpiękniejszych podań i legend ziemi krakowskiej w nowym ujęciu literackim, dostosowanym do umysłowości współczesnej młodzieży. Na treść jej składają się podania i legendy o wawelskim smoku, Rękawce, królowej Wandzie, św. Kindze, św. Jacku, Koniku zwierzynieckim, stopce królowej Jadwigi, św. Janie Kantym i mistrzu Twardowskim. Zbiorek ten, przeznaczony w pierwszym rzędzie dla uzupełnienia nauki szkolnej w szkołach powszechnych, nadaje się jako zdrowa i pożyteczna lektura w ogóle dla młodzieży w wieku do lat 14-tu. A jakkolwiek nosi na sobie charakter regionalny, to jednak dzięki swej treści, związanej ze znanymi każdemu dziecku postaciami historycznymi i legendarnymi, wychodzi daleko poza zasiąg lokalny i znajdzie niewątpliwie licznych czytelników w granicach całego Państwa polskiego.

Dr. J. Świtalska-Fularska: Wspomnienia lekarki legionowej. Książnica — Atlas. Lwów—Warszawa. Str. 109. Zł. 2.50.

Książka dr. J. Świtalskiej-Fularskiej jest żywym dokumentem z okresu pracy pierwszego w Polsce zalążka Sanitariatu Wojskowego. Autorka nie opisuje, lecz przeżywa po raz wtóry owe chwile, tak ściśle związane z dziejami naszych walk o niepodległość, przedstawiając w nowym świetle nieznane szerszemu ogółowi momenty z okresu tworzenia się naszej własnej armii.

Wrodzone autorce poczucie humoru pozwoliło tragiczne nieraz wspomnienia wojenne zamienić w pogodną lekturę, którą do ręki weźmie z przyjemnością zarówno stary legionista, jak i każdy inteligentny czytelnik i młodzież, ciągle żądna nowych dokumentów owych ofiarnych chwil. Podana w treści garść nazwisk ludzi, zapisanych chwalebnie w historii polskiego Sanitariatu Wojskowego, jest tym cenniejsza, że wielu z nich zginęło już na polu chwały lub umarło po wojnie, a wielu utonęło w szarym tłumie zapomnianych.

„Wspomnienia lekarki“, pisane sercem i owiane duchem patriotyzmu, są żywe, pełne akcji i tego „sentymentu legionowego“, który cechował wszystkich żołnierzy spod znaku Komendanta.

Ś. † P.

FERDYNAND KŁAPA

emerytowany kierownik szkoły w Toporzysku jeden z założycieli i długoletni prezes Ogniska nauczycielskiego *w Jordanowie,* delegat nauczycielstwa do R.S.P. w Myślenicach, zmarł dnia 27 maja 1937 r. osierocając żonę i pięcioro dzieci.

Od samego początku istnienia Organizacji był gorliwym członkiem Związku. Jako Kolega niósł zawsze szybką pomoc, szczerą i życzliwą radę, oraz bronił wytrwale praw nauczycielskich. Szczególną opieką otaczał najmłodszych kolegów. Dowodem, jakim uznaniem cieszył się wśród nauczycielstwa był jubileusz Jego pracy. Całe nauczycielstwo i społeczeństwo miejscowe złożyło Mu wyrazy uznania za niestrudzoną pracę. Był nietylko nauczycielem, ale i wielkim przyjacielem dzieci.

Pozostawił głęboki żal w sercach wszystkich, którzy Go znali. *CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!*

REDAKCJA:

WŁADYSŁAW SIENKO
Kierownik redakcji

DR. ST. SKRZESZEWSKI
sprawy dydaktyczno-pedagogiczne

ROMAN SERKOWSKI
sprawy organizacyjne

FRANCISZEK INGLOT
sprawy prawno-służbowe

WŁ. WIŚNIEWSKI
sprawy społeczne

HENRYK SCHLENKER
sprawy gospodarcze i red. odpowiedzialny

Ogłoszenia na okładce: Cała strona 120 Zł; pół str. 70 Zł; 1/4 str. 40 Zł. 1/8 str. 25 Zł; 1/16 str. 15 Zł. 3-krotnie 10% taniej
Ogłoszenie w tekście droższe o 20 procent.

Cena oddzielnego zeszytu 50 gr.

Wydawca: Zarząd Okręgu Krakowskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego
Kraków Szewska 20 I p. — Telefon 133-60. — P. K. O. 413.675

Drukarnia „Powściągliwość i Praca“ — Kraków, ul. Kazimierza W. 95.